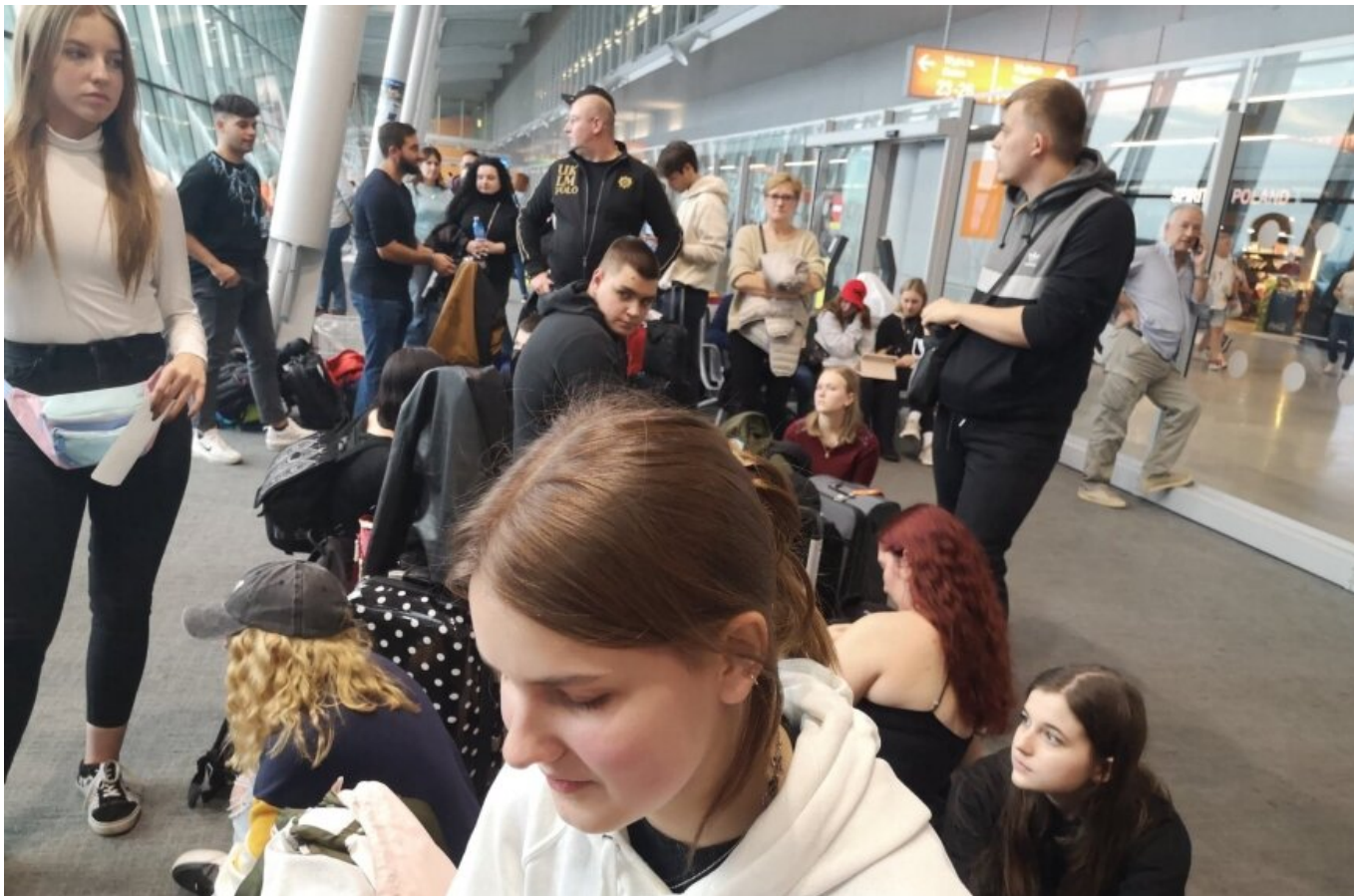


Nie wylecieli do Rzymu

data aktualizacji: 2022.10.05 autor: Redakcja



(Fot. LO w Puszczy Mariańskiej)

- Nie wpuścili nas na pokład, mimo, że byliśmy już po odprawie. Dosłownie przed wejściem do samolotu dowiedzieliśmy się, że nie lecimy - mówi z oburzeniem Ewa Springer-Kakiet, nauczycielka w Liceum Ogólnokształcącym im. Czesława Tańskiego w Puszczy Mariańskiej. Młodzież do Włoch miała wylecieć w ramach projektu Erasmus. Plany te muszą odłożyć do kwietnia przyszłego roku.

- Płacz i zawód młodzieży były ogromne - mówi nauczycielka. - Naprawdę przykro było na nich patrzeć - wspomina. - Wyjazd planowany od dawna, bilety zakupione, młodzież przygotowana, by zmierzyć się z wyzwaniem, czekającą ich przygodą. A tu niestety, musieli wrócić do domu.

Wyjazd miał odbyć się 25 września, w ramach projektu **Erasmus i Szkolnej Agencji Informacji Dziennikarskiej**, działającej w liceum od początku tego roku szkolnego. W jego realizacji placówka nawiązała współpracę ze szkołą zawodową we Włoszech. Do wyjazdu na południe Europy licealiści z Puszczy Mariańskiej szykowali się od wielu tygodni.

[[[547]]]

Do Włoch jednak nie polecieeli, bo jak mówi nauczycielka, zawinił przewoźnik Wizz Air, który podstawiał mniejszy samolot niż ten, na który pasażerowie mieli wykupione bilety. Zabrakło miejsc dla 40 pasażerów, w tym dla dwunastoosobowej grupy uczniów Liceum Ogólnokształcącego z Puszczy Mariańskiej.

- Kazano nam czekać, podczas gdy inne osoby, które miały przydzielone miejsca wpuszczano na pokład. Gdy obsługa według nieznanego nikomu klucza, dokonywała selekcji osób, robiło się coraz bardziej nerwowo - opowiada Ewa Springer-Kakiet.

W Rzymie licealiści z Polski mieli wykonać dwa reportaże. Pierwszy dotyczący tworzenia wspólnego projektu z włoskimi kolegami, pokazującego podobieństwa i różnice kulturowe między szkołą polską i włoską. W drugim planowali porównać swoje stolice. Realizacja zadań musi zostać odłożona na kilka miesięcy.

Młodzież wróciła do szkoły we wtorek. W poniedziałek mieli czas na zebranie myśli i przygotowanie się do powrotu.

- Jestem wstrząśnięta faktem, że linie lotnicze tak zawiodły młodzież, która przygotowywała się bardzo rzetelnie i miała wielkie nadzieje, które tak brutalnie zostały zniszczone - mówi Urszula Ewa Matusiak, dyrektor liceum. - Interweniujemy do przewoźnika do Wizz Aira o zwrot kosztów. Jesteśmy także w kontakcie ze szkołą we Włoszech, do której uczniowie mieli pojechać - mówi dyrektor.

Wyjazd jednak nie przepadnie. Odbędzie się w kwietniu przyszłego roku.

- Dzięki temu, że Erasmus jest programem dwuletnim, środki będą mogły zostać przesunięte na kolejny rok - podkreśla dyrektor. - Mam nadzieję, że program uda się zrealizować i uczniowie odwiedzą swoich kolegów we Włoszech, którzy wcześniej, bo już w listopadzie tego roku przylatują do Polski - dodaje.

List do Redakcji

Długa droga do Rzymu. A miało być tak wspaniale!

Gdy ochłonęli po niezrealizowanej wycieczce, postanowili podzielić się z naszą redakcją swoimi wrażeniami.

„Na lotnisku przywitało nas słońce. Do stanowiska odprawy trafiliśmy bez problemu. Byliśmy za wcześnie. Obsługa prosiła o powrót do stanowiska za 40 minut. Podekscytowana podróżą młodzież zrobiła sobie pamiątkowe „przedwylotowe” fotki i oczywiście nie mogło się obyć bez McDonalda. O wyznaczonym czasie, w super humorach, grupa zameldowała się do odprawy. Po kilku minutach oczekiwania zostaliśmy poinformowani, że lot jest opóźniony i nie możemy mieć przydzielonych miejsc, bo przewoźnik ma chwilowy problem z przydzielaniem miejsc w samolocie. Jednakże wystawiono nam karty pokładowe, bez numeru miejsc i polecono czekać na dalszy bieg wypadków przy bramce, przy której wpuszczano na pokład. Z rozmów innych pasażerów dowiedzieliśmy się, że rzekomym powodem problemu ma być fakt, że przewoźnik, czyli Wizz Air podstawiał mniejszy samolot niż ten, na który wykupione były bilety. Czekać, czekać, czekać.... Kazano nam czekać, podczas gdy wpuszczano na pokład osoby, które miały

przydzielone miejsca. Robiło się coraz bardziej nerwowo. (...) Na koniec zamknięto bramkę, poinformowano nas, że nie polecimy i odesłano nas do biura sprzedaży biletów. Była godzina 20.00 a planowy odlot samolotu był wyznaczony na 17.30. Po kolejnej godzinie „odstanej” w kolejce do biura sprzedaży biletów, zostaliśmy poinformowani, że przewoźnik nie może zagwarantować nam hotelu na nadchodzącą noc, nie może również sprzedać nam biletów na kolejny lot, bo wszystkie są wyprzedane do drugiej połowy października. (...) Przed nami długa i kręta droga odzyskiwania pieniędzy zapłaconych za bilety, transport i akomodację we Włoszech. Trzeba było także poinformować naszych partnerów we Włoszech, że ich młodzież także nie będzie miała okazji współpracować w tej edycji projektu z powodów od nikogo z nas niezależnych. Na razie dokładamy wszelkich starań, aby jak najszybciej odzyskać pieniądze i przystąpić do organizacji kolejnego wyjazdu”.

Źródło: <https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/41170-nie-wylecieli-do-rzymu>